

ANNA CITKOWSKA-KIMLA (Kraków)

## Idealistyczny i realistyczny wymiar własności w myśli Friedricha von Hardenberga (Novalisa)

*Nic tak bardzo nie porusza wyobraźni  
i uczuć ludzkości jak prawo własności.*

*William Blackstone*

Pojęcie własności jest terminem z pogranicza różnych dziedzin nauki; jest kategorią wieloznaczną, posiadającą specjalistyczne definicje prawnicze, ekonomiczne czy doktrynalne; jest także *symboliczną rzeczywistością* określaną przez *dynamikę polityki, gospodarki, społeczeństwa i kultury*<sup>1</sup>. Zmianom rozumienia własności towarzyszy ewolucja takich pojęć jak: *ciało i duch, indywiduum, rodzina i płeć, status obywatela i osoby, praca, eksploatacja, przedsiębiorczość i porządek gospodarczy, państwo prawa, porządek publiczny i państwowy*<sup>2</sup>. Interdyscyplinarny charakter pojęcia własności doskonale oddaje natura pism Friedricha von Hardenberga, znanego pod literackim pseudonimem Novalis. Hardenberg posiadał rozległe zainteresowania, które znajdują odzwierciedlenie w podejmowanych przez niego studiach (ukończył prawo i akademię górniczą), a także w intensywnych badaniach nad dotychczasowymi osiągnięciami nauki oraz w pracach z zakresu filozofii<sup>3</sup>. Z kolei

---

<sup>1</sup> H. Siegrist, D. Sugarman, *Geschichte als historisch-vergleichende Eigentumswissenschaft. Rechts-, kultur- und gesellschaftsgeschichtliche Perspektiven*, w: *Eigentum im internationalen Vergleich 18.–20. Jahrhundert*, pod red. H. Siegrista, D. Sugarmana, Göttingen 1999, s. 13.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>3</sup> Filozoficzne prace Novalisa, stanowiące zbiór notatek i komentarzy do studiowanych lektur, noszą w literaturze przedmiotu miano *Fichte-, Hemsterhuis- oraz Kant-Studien*. Cf. Novalis, *Schriften. Die Werke Friedrich von Hardenbergs*, pod red. R. Samuela, H.J. Mähla i G. Schulza, Stuttgart 1983, t. 2–3.

różnorodność podejmowanych studiów odbija się w heterogenicznym sposobie myślenia Novalisa. Podobnie zróżnicowany jest stosunek Hardenberga do pojęcia własności. Trudno zresztą spodziewać się po romantyku usystematyzowanego, homogenicznego wywodu. Owszem myśliciel podejmuje rozważania wokół kwestii własności, niemniej jednak czyni to w typowej dla siebie formie romantycznego *fragmentu*.

Autor *Uczniów z Sais* prezentował swoje poglądy w owej oryginalnej formie *fragmentu*, bo pozwalała mu wyrażać najważniejsze aspekty jego filozofii, mianowicie *wolność i nieskończoność*<sup>4</sup>. Istotna wskazówka, czym jest romantyczny *fragment*, znajduje się u końca *Vermischte Bemerkungen*, gdy mowa o czytelniku, który jest *rozszerzonym autorem*, i którego zadaniem powinno być dalsze opracowywanie i zgłębianie danego problemu. *Fragment* był więc czymś na kształt dialogu, który autor prowadził z czytelnikiem. Nie zawierał gotowych tez, wniosków i ustalonych ostatecznie prawd, obecnych w innych formach – czy to w traktatach filozoficznych, czy politycznych – lecz miał inspirować czytelnika do samodzielnego myślenia<sup>5</sup>. Friedrich Schlegel (wieloletni przyjaciel Novalisa, współautor koncepcji romantycznego *fragmentu*) porównał *fragment* do jeża: *powinno to być drobne, zwarte w sobie dzieło, wystawiające kolce krytyki na wszystkie strony*<sup>6</sup>. Ciekawe, że *fragmenty* nie miały być podpisywane, lecz publikowane anonimowo, a jeśli już podpisywane to jedynie inicjałami. Wymogi te brały się z przeświadczenia, że autorstwo tych wypowiedzi nie jest istotne. Ważne było, że rodziła się nowa filozofia nazwana *symfilozofią*, której istotą było filozofowanie wraz z innymi osobami pokrewnymi duchowo. *Symfilozofowaniem nazywali jego [Novalisa – A.C.-K.] przyjaciele – wczesni romantycy – tę aktywność duszy, która nie oddziela dziedzin fachowych od tendencji duchowych, lecz łączy i przenika przyrodoznawstwo i historię, etykę i chemię, estetykę i fizjologię, mistykę i matematykę, fizykę i filologię*<sup>7</sup>. Natomiast owa kontaminacja różnych dziedzin fachowych wiąże się z celem Novalisowych studiów. Pragnął on bowiem stworzyć nowy system, który obejmowałby wszystkie dziedziny wiedzy<sup>8</sup>, lecz nie chodziło o sumę poszczególnych dyscyplin, a o uniwersalny system, w którym wszystkie nauki byłyby połączone. Przejawem tego syste-

<sup>4</sup> Novalis, *Schriften. Die Werke Friedrich von Hardenbergs*, pod red. P. Kluckhohna i R. Samuela, Stuttgart 1981, t. 2, s. 648.

<sup>5</sup> Więcej o formie *fragmentu* i jego roli we wczesnym romantyzmie w: E. Behler, *Studien zur Romantik*, t. 2, s. 27–42 oraz w: A. Kurska, *Fragment romantyczny*, Wrocław 1989.

<sup>6</sup> B. Surowska i K. Sauerland, Wstęp do: Novalis, *Aforyzmy*, wybrał i przeł. J. Bester, Warszawa 1983, s. 6.

<sup>7</sup> F. Hiebel, *Novalis – der Dichter der blauen Blume*, Berno 1951, cyt. za: J. Prokopiuk, *Novalis. Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*, Warszawa 1984, s. 14.

<sup>8</sup> Pomysł ten zainspirowany był prawdopodobnie Fichtego *Grundlage der gesamten Wissenschaftslehre als Handschrift für seine Zuhörer*.

mu jest język Novalisa, w którym terminologia filozoficzna przeplatana jest sformułowaniami poetyckimi, pojęciami medycznymi, chemicznymi czy matematycznymi. Cechą charakterystyczną pism Hardenberga jest więc ich interdyscyplinarny charakter, co naturalnie widoczne jest także w podejściu do kwestii własności, analizowanej zarówno w perspektywie idealistycznej, jak i w perspektywie realistycznej; w świetle prawa natury i prawa pozytywnego; z punktu widzenia doktryn fizjokratyzmu i merkantylizmu.

Dłuższą wypowiedź Novalisa dotyczącą problematyki własności znajdujemy w *Kwietnym pyłe*<sup>9</sup>. Dla niniejszych rozważań najistotniejszy jest *fragment* trzynasty, w którym Novalis rozważa kilka wątków związanych z własnością.

Pierwszy aspekt, w jakim ujawnia się problem własności u Hardenberga, dotyczy związku prawa natury i prawa pozytywnego: *Natura jest wrogiem wiecznej własności. Usuwa ona zgodnie ze swymi ustalonymi prawami wszelkie oznaki własności, likwiduje wszelkie cechy formacji*<sup>10</sup>. Novalis wyraźnie naturę przeciwstawia własności – antytetyczny charakter obu zjawisk eksponuje przez użycie pojęcia *wroga*. Natura – jak twierdzi autor *Aforyzmów politycznych* – władna jest zniszczyć własność, jak i wszelkie *formacje*, pod pojęciem których rozumieć można wszelkie kodyfikacje prawne określające, zapewniające czy chroniące ową własność. Natura może zniwelować wszelkie posiadanie za pomocą swych *ustalonych*, czyli wiecznych i niezmiennych praw (prawa natury), wobec których prawa własności jawią się jako tymczasowe i zmienne. Wprowadzając rozróżnienie na wieczne prawo natury i zmienne prawo własności Hardenberg wpisuje się w tradycję Sokratejską, w myśl której istnieją dwa rodzaje praw: prawa tworzone za powszechną zgodą obywateli, różne i zmienne w zależności od kraju oraz prawa, którym podlegają wszyscy ludzie bez względu na to, w jakim kraju żyją, prawa wyższe, wieczne, niepisane.

W drugim wątku rozważań o własności Novalis podnosi kwestię posiadania ziemi: *Ziemia należy do wszystkich pokoleń; każdy ma prawo do wszystkiego*<sup>11</sup>. Novalis również i w tym wypadku stosuje konsekwentnie owo rozróżnienie na pojęcie własności odnoszące się do sfery ziemskiej oraz do sfery supranaturalnej. Własność możemy zatem rozumieć w sensie wąskim, dosłownym, określanym przez prawo pozytywne, czyli w sensie realistycz-

<sup>9</sup> Utwór ten, będący zbiorem romantycznych *fragmentów*, uznawany jest za symboliczny początek wczesnego romantyzmu w Niemczech.

<sup>10</sup> Novalis, *Kwietny pył*, przeł. J. Prokopiuk, w: idem, *Novalis. Uczniowie z Sais...*, s. 92.

<sup>11</sup> Ibidem. Jest to oczywiste nawiązanie do biblijnego nakazu, w którym Bóg każe ludziom czynić sobie ziemię poddaną, przy czym nie dokonuje jej podziału, pozostawiając to przemysłowości ludzi. Stąd słynna zasada obowiązująca na gruncie Katolickiej Nauki Społecznej, iż własność ma być prywatna w posiadaniu i wspólna w użytkowaniu. Sformułowanie to przypisuje się św. Tomaszowi i choć nie jest dosłownym cytatem z *Summa theologiae*, dobrze oddaje myśl św. Tomasa. Dodajmy jeszcze, iż dla romantyków Biblia była księgą ksiąg.

nym oraz w szerszym, idealistycznym, uwzględnianym przez prawo natury. W pierwszym rozumieniu jesteśmy właścicielami czegoś konkretnego (kawałka ziemi, domu itp.), co w każdej chwili może ulec zmianie; w tym wypadku własność wprowadza między ludzi nierówność. Natomiast w drugim rozumieniu każdy człowiek jest właścicielem Ziemi, na której żyje (wody, powietrza itp.), w tym wypadku wszyscy ludzie są równi<sup>12</sup>. Dlatego Novalis stwierdza, iż *Wcześniejsze z nich [pokoleń-ACK] nie mogą zawdzięczać przypadkowi pierworództwa żadnej przewagi*<sup>13</sup>. Słowa te można oczywiście interpretować dosłownie, wówczas uznalibyśmy wypowiedź Novalisa za sprzeciw wobec prawa dziedziczenia własności przez potomków pierworodnych. Jednakże taka interpretacja zdaje się odbiegać od konsekwentnego wyводу Hardenberga, zmierzającego do ukazania rozumienia własności w sensie idealistycznym – w sensie wyższego prawa natury i w sensie realistycznym – niższego prawa pozytywnego. Dlatego słowa te należy raczej rozpatrywać w kontekście „wiecznego”, wyższego posiadania, w świetle którego wszystkie pokolenia ludzi są równymi właścicielami Ziemi. Ten z kolei pogląd wiąże się z Novalisową filozofią natury<sup>14</sup>. Hardenberg twierdził bowiem, iż ludzie sami powinni ożywiać i uszlachetniać naturę. Potwierdza to zresztą *expressis verbis* w innym fragmencie *Kwietnego pyłu*: *Dano nam misję: naszym powołaniem jest kształtowanie Ziemi*<sup>15</sup>. Zatem poeta zakłada, iż owszem natura ma swoje niezmiennie prawa, wobec których prawa człowieka są podrzędne, jednakże każdy człowiek posiada moc kształtowania natury, której jest właścicielem w sensie wyższym. Podejście to charakteryzuje się dynamizmem, zakłada aktywność człowieka na Ziemi.

W dalszym ciągu wyводу Novalis konstatuje, iż *Prawo własności wygasa w określonych czasach*<sup>16</sup>. Znowu interpretacja dosłowna jest oczywista: kiedy przestajemy być właścicielami czegoś, nasze prawo własności wygasa. Jednak Hardenberg ponownie zmierza raczej do mniej oczywistych wniosków, będących konsekwencją wyżej omawianych poglądów. Bowiem, jeśli głosi dynamiczne podejście do natury (możność jej kształtowania przez człowieka), to gdy jednostka utraci możliwość aktywnego w niej udziału, traci wówczas

<sup>12</sup> Jak zauważył Grotius rzeczy te mają taką naturę, że wystarcza ich dla wszystkich ludzi. Należą do nich na przykład słońce, księżyc, gwiazdy i niebo, a nawet do pewnego stopnia powietrze i morze. H. Grotius, *The Jurisprudence of Holland*, przeł. na ang. R. W. Lee, Oxford 1926–1936, t. 1, s. 79. Cyt. za: R. Pipes, *Własność a wolność*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa 2000, s. 55. Warto nadmienić, że posiadanie tego rodzaju określa się mianem własności donacyjnej.

<sup>13</sup> Novalis, *Kwietny pył*, s. 92.

<sup>14</sup> Warto nadmienić, iż filozofia natury Hardenberga zrodziła się pod wpływem studiów nad Kantem i Schellingiem, o czym szerzej w: G. Rommel, *Novalis' Begriff vom Wissenschaftssystem als editions-geschichtliches Problem*, w: H. Uerlings, *Novalis und die Wissenschaften*, Tübingen 1997 oraz w: D. F. Mahoney, *Friedrich von Hardenbergs (Novalis)*, Stuttgart 2001.

<sup>15</sup> Novalis, *Kwietny pył*, s. 98.

<sup>16</sup> Ibidem.

swoje prawo własności. Jak sentencjonalnie stwierdza Hardenberg *Amelioracja i deterioracja podlegają niezmiennym warunkom*<sup>17</sup>, czyli człowiek albo ulepsza stan swego posiadania, albo go pogarsza, jednak najistotniejsze wydaje się to, iż podlega w tym procesie *niezmiennym warunkom*, a więc owym prawom wyższym. Jednym z takich wyższych praw jest śmierć, która niewątpliwie kładzie kres własności w sensie wąskim, realistycznym, regulowanym przez prawo pozytywne danego kraju: *Jeśli jednak ciało jest własnością, dzięki której zdobywam jedynie prawa aktywnego obywatela na ziemi, to tracąc ciało, nie mogę stracić siebie samego. Tracę wtedy jedynie miejsce w tej książęcej szkole i wstępuję do wyższej korporacji, dokąd też idą za mną moi ukochani współuczniowie*<sup>18</sup>. Państwo współczesne Hardenbergowi nie stanowiło jednolitego organizmu państwowego<sup>19</sup> stąd Novalisowe określenie *książęca szkoła* oznaczające podleganie jurysdykcji danego władcy. Hardenberg wprowadza również do rozważań nowy wątek: rozpatruje własność w aspekcie posiadania samego siebie. Zagadnienie to frapowało i frapuje myślicieli od dawna, czy to w postaci pytania, czy do absolutnej niewywłaszczalności osoby ludzkiej należy cielesność<sup>20</sup> czy w postaci postawionego przez Arystotelesa problemu, jak wiele własności konieczne jest dla autonomii jednostki<sup>21</sup>? Novalis, podejmując ten wątek, dokonuje podziału na „ciało” i „duszę”<sup>22</sup>. Przy czym ciało wpisane jest w kontekst własności niższego rodzaju, a więc – o czym była mowa powyżej – własności rozumianej realistycznie, jako posiadanie czegoś, chronionej prawem pozytywnym i podlegającej zmianie. Jednakże wraz z odejściem z tego świata tracimy *jedynie* – jak dowiadujemy się z *Kwietnego pyłu* – własność konkretną, zaś własność w ogólnym rozumieniu pozostaje; wówczas wstępuje się do *wyższej korporacji*, w której, co suponuje Novalis, własność jest wieczna i niezmienna. Owa sfera własności „idealnej” przypomina Platonowski świat idei, a wiadomo, iż Hardenberg pozostawał pod wpły-

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> O względności pojęcia „Niemcy” w okresie romantyzmu traktuje wstęp T. Namowicza do książki *Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*, Wrocław 2000.

<sup>20</sup> John Locke przykładowo stał na stanowisku, iż człowiek posiada samego siebie, jest swoją własnością – może sobą swobodnie dysponować, co oznacza, że jest wolny. Richard Pipes wywody Locke’a komentuje w następujący sposób: *Do Kartezjańskiego «myślę, więc jestem» Locke dodał w pewnym sensie «jestem, więc posiadam»: mam siebie samego, to znaczy również wszystko, co jest moim wytworem* R. Pipes, *Własność a wolność*, s. 65.

<sup>21</sup> Wiele uwagi poświęca temu zagadnieniu M. J. Horwitz w swoim artykule pt. *Eigentum und Person*, w: *Eigentum im internationalen Vergleich...*, s. 33–44.

<sup>22</sup> Hardenberg stoi zatem na stanowisku dualizmu ciała i duszy, przy czym ciało jest śmiertelne, zaś dusza wieczna. Novalis odchodzi od monistycznej koncepcji św. Tomasza uznającej człowieka za jedność psychofizyczną, jedność materii i formy, a skłania się ku dualistycznym poglądom Kartezjusza, uznającego ciało i świadomość za dwie rzeczywistości od siebie niezależne i postrzegającego człowieka jako ducha w „maszynie”.

wem filozofii autora *Państwa*<sup>23</sup>. Jeśli zaś chodzi o podążających za filozofem *współuczniów*, to są to zapewne jednostki pokrewne mu duchowo, które podjęły dialog z autorem *Kwietnego pyłu* oraz wyzwanie symfilozofowania.

*Fragment* trzynasty *Kwietnego pyłu* mimo poruszenia kilku aspektów pojęcia własności zasadniczo koncentruje się na jednym problemie, mianowicie na rozróżnieniu wyższego (idealistycznego) i niższego (realistycznego) pojmowania fenomenu własności. W pierwszym aspekcie wiąże się to z podleganiem prawom wiecznym, w drugim zaś prawom pozytywnym. Jednakże oba rozumienia własności są ze sobą powiązane, przy czym – jak zauważa Hardenberg w innym *fragmentcie* – *To, co najwyższe, jest najbardziej zrozumiałe, to, co najbliższe – najbardziej niezbędne*<sup>24</sup>.

Warto zatem przybliżyć stanowisko Novalisa wobec tego, co *najbardziej niezbędne*, a więc wobec realistycznego aspektu własności. Mówić o tym należy w perspektywie Novalisowego stosunku do złota, które zaprezentowane zostało w powieści *Henryk Osterdingen*<sup>25</sup>, zaś najistotniejsze dla niniejszego tematu rozważania toczą się w rozdziale piątym utworu. Będący w podróży do Szwabii – kraju swej matki – tytułowy bohater Henryk spotyka „poszukiwacza skarbów”, który okazuje się górnikiem wydobywającym złoto. Zbieżność biografii Hardenberga<sup>26</sup> z postacią powieści pozwala utożsamić poglądy głoszone przez górnika z zapatrywaniami autora *Aforyzmów politycznych*. Istotą tych opinii jest pietyzm, z jakim górnik – a więc i Hardenberg – odnosi się do wydobywanego złota: *Z jakimże nabożeństwem wpatrywałem się w odkryte po raz pierwszy (...) cienkie blaszki złota, owego króla metali*<sup>27</sup>. Owa cześć, z jaką górnik traktuje złoto, wynika zapewne z faktu, iż jest ono *utajonym w łonie ziemi skarbem natury*<sup>28</sup>, wydobywanym przez człowieka, którego powołaniem – jak przekonywał Hardenberg w *Kwietnym pyłe* – jest kształtowanie Ziemi. *Nota bene* górnik wprost mówi o swojej misji: *co było od młodocianego wieku mem najsilniejszym pożądaniem. Owo pełne zaspokojenie wrodzonego powołania, ta dziwna radość z rzeczy, stojących w bezpośrednim związku z naszą istotą, z zajęć, do których jest się od kołyski przeznaczonym i usposobionym (...). Może komuś innemu zawód górnika wyda się pospolitym, bez znaczenia*

<sup>23</sup> Dowiadujemy się tego chociażby z listu Friedricha Schlegela do brata Wilhelma, w którym donosi, iż ulubionymi pisarzami Novalisa był Platon i Hemsterhuis. Cf. Novalis, *Schriften*, Stuttgart 1984, t. 4.

<sup>24</sup> Novalis, *Kwietny pył*, s. 92.

<sup>25</sup> Dysponujemy dość starym tłumaczeniem tej powieści, stąd brak pełnych danych bibliograficznych, książki nie opatrzone nawet nazwiskiem tłumacza, nie ma także podanego miejsca oraz roku wydania; dzieło to cytować będę jako: Novalis, *Henryk Osterdingen*.

<sup>26</sup> Novalisowi, jak wiemy bliska była tradycja górnicza – jego ojciec był dyrektorem salin w Dolnej Saksonii, zaś sam Friedrich studiował w Akademii Górniczej, a po studiach i praktykach objął stanowisko asesora dyrektora salin.

<sup>27</sup> Novalis, *Henryk Osterdingen*, s. 79.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 78.

*i ponadto niebezpiecznym, mnie wydał się tak niezbędnym, jak dla piersi niezbędnym jest powietrze*<sup>29</sup>. Zatem „poszukiwacz skarbów” jest człowiekiem aktywnym, w pełni realizującym otrzymane powołanie. Novalis twierdzi, iż górnik, wydobywający złoto nie jest owładnięty chęcią posiadania, nie dąży do powiększenia zasobów swojej własności: *Jego [złota-ACK] oślepiający blask nie rzuca płam zła na serce. Nietknięty niebezpieczną gorączką, raduje się tylko przedziwną jego postacią i bada, skąd pochodzi i gdzie przemieszkuje. Nie pragnie go posiadać*<sup>30</sup>. Celem górnika jest wydobywanie tego cennego kruszcu, by zaspokoić własne niewygórowane potrzeby (on *poprzestaje na małym*<sup>31</sup>) oraz by powiększyć własność państwa przez powiększenie zasobów królewskiego skarbcza<sup>32</sup>. Jednak w momencie, kiedy szlachetny metal staje się towarem, za który można nabyć inną własność traci dla górnika ów mistyczny urok. Wytlumaczyć to można za pomocą wcześniej dokonanego rozróżnienia: złoto jako metal szlachetny jest częścią natury, rozumianej jako potęga, której prawa są wieczne, lecz w momencie kiedy staje się towarem wkracza w sferę gospodarczą, ekonomiczną, podlegającą różnym prawom pozytywnym. Novalis na przykładzie postaci górnika wyraźnie stara się przekazać myśl, iż własność pojmowana w wyższym sensie, jako powszechnie posiadania złota – metalu szlachetnego będącego skarbem natury, jest czymś lepszym niż własność praktyczna, ponieważ ta ostatnia często może się przerodzić w gorączkę gromadzenia własności dla niej samej. W takim wypadku własność przestaje być środkiem a staje się celem i w tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo realistycznego wymiaru własności. Górnik, który jest najbardziej narażony na tego rodzaju pokusy, ponieważ na co dzień obcuje ze złotem, nie daje się zwieźć chęci coraz większego posiadania: *Raczej woli go szukać pośród tysiąca niebezpieczeństw i trudów w łonie ziemi, niż dążyć za jego wezwaniem w świat szeroki i zdobywać podstępem i zdradą*<sup>33</sup>. Górnik korzysta ze swojej własności umiejętnie, ponieważ *posiada niezmierny skarb wiedzy, którą zyskał właśnie dzięki obcowaniu z prastaremi złożami skalnymi, zamiast złota dla niego samego (własności dla niej samej) ceni to, co jest mu ono w stanie zapewnić – głównie spokojny byt. Novalis przestrzega czytelnika przed zbytnim przywiązaniem do własności w potocznym znaczeniu: Natura nie chce być własnością jednostki ludzkiej. Zawładnięta przez jednego, staje się złą trucizną. Pierzcha spokoj, a nadpływa straszna żądza, niby wir, chcąc wciągnąć wszystko w krąg jego posiadania. Za nią płyną korowodem troski i dzicz namiętności. Podmulają one powoli grunt pod stopami posiadacza i wnet ginie*

<sup>29</sup> Ibidem, s. 78–79.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 83.

on w rozwartej przepaści, a bogactwa płyną znowu z rąk do rąk, zadawalając w ten sposób potrzebę należenia do wszystkich, zaspakajania po kolei potrzeb wszystkich ludzi<sup>34</sup>. Hardenberg opisuje typowy mechanizm, kiedy człowiek posiadając pewne dobra pragnie mieć coraz więcej, popada przy tym w błędne koło, ponieważ pomnażając swoją własność musi już nie tylko myśleć jakimi sposobami to uczynić, ale i jak ją zabezpieczyć – początkowy środek do celu staje się samym celem<sup>35</sup>. Hardenberg przypomina, iż główna rola własności w rozumieniu realistycznym sprowadza się do bycia towarem, który podlega ciągłej wymianie. Na tym zasadza się zasadnicza funkcja własności w sferze ekonomicznej – wpływa na obrót gospodarczy.

Kiedy złoto jest towarem staje się jednocześnie swego rodzaju pieniądzem. Rozważania Hardenberga są w tej kwestii jednoznaczne. Podobnie jak złoto, tak i pieniądz powinien być środkiem, nie zaś samym celem. Novalis jest świadom, że *pierwotnym życzeniem*<sup>36</sup> człowieka jest bezpośrednia własność, przez co *wykazujemy skłonność, by mieć przed oczyma jedynie same cele i nie dobierając do ich realizacji odpowiednich środków, cele te oraz sens [działania-ACK] wzajemnie się od siebie oddalają*<sup>37</sup>. Główna wartość pieniądza leży w tym, by umożliwić nabywanie innych towarów. Jednakże człowiek ma skłonność do gromadzenia pieniędzy dla nich samych, nie zaś ze względu na fakt, że umożliwiają – jak chciałby Hardenberg – stabilną egzystencję, nabywanie książek czy podejmowanie kształcących podróży. Naturalnie pieniądze gromadzi się także dla zaspokajania wydumanych potrzeb, które różnicują się wraz ze wzrostem kultury. Wówczas jednak, zdaniem Novalisa, rozwój cywilizacyjny nie idzie w parze z rozwojem moralności, która *pozostała w tyle za wszystkimi wymysłami luksusu, wszelkim wyrafinowaniem rozkoszy życia i komfortu*<sup>38</sup>. Własność w takim wypadku staje się *celem jedynie «niskich potrzeb», które nas ograniczają i nakierowują na środek, który umożliwi nam jedynie zmodyfikowane i niepełne doświadczenie przedmiotów*<sup>39</sup>. Novalis *expressis verbis* mówi o uwolnieniu się od tego rodzaju zniewolenia: *Ograniczają mnie tylko potrzeby – lub mogą mnie ograniczać. Niższą potrzebę i to*

<sup>34</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>35</sup> Podobny mechanizm w 1844 roku opisał Marks w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych*. Zauważył bowiem, iż kapitalista, mimo rzekomej wolności, którą daje bogactwo jest zniewolony – kumuluje majątek, pozbawiając się przyjemności jego używania. Zaoszczędzony pieniądz oznacza w praktyce odroczonej konsumpcję: człowiek gromadzi pieniądze kosztem jedzenia, picia, kupowania książek, chodzenia do teatru – im mniej oddaje się przyjemnościom, tym więcej oszczędza i powiększa tym samym swój skarb, lecz staje się przez to coraz bardziej wyalienowany. Novalis, można powiedzieć, niejako antycypuje poglądy Marksa.

<sup>36</sup> Novalis, *Schriften*, Stuttgart 1983, t. 3, s. 689.

<sup>37</sup> U. Stadler, *Die Auffassung vom Gelde bei Friedrich von Hardenberg*, w: *Romantik in Deutschland: ein interdisziplinäres Symposium*, pod red. R. Brinkmanna, Stuttgart 1978, s. 148.

<sup>38</sup> Novalis, *Henryk Osterdingen*, s. 84.

<sup>39</sup> U. Stadler, *Die Auffassung vom Gelde...*, s. 148.



wszystko, na wpływ czego na mnie nie chcę pozwolić, trzeba bezwzględnie uznać za nie dotyczące mnie, za nie istniejące. Przez to znoszę wszelki związek, jaki mnie z tym łączy<sup>40</sup>. Nasuwa się jednak pytanie, w jaki sposób nie dać się ograniczyć przez zbytne przywiązanie do własności? Górnik nie ulegał czarowi złota, ponieważ posiadał odpowiednią wiedzę<sup>41</sup> – owszem, był pod urokiem złota jako daru natury, lecz w momencie kiedy stawało się towarem traciło dla niego wartość. Jednakże znając słabość ludzkiej natury do przywiązywania się do szlachetnego kruszcu oraz w ogóle do własności pojmowanej realistycznie, Novalis jest świadom, że sama edukacja, uświadomienie człowieka może nie wystarczyć. W sukurs Hardenbergowi przyszło rozwiązanie zaproponowane przez jego współczesnych – postanowiono bowiem, by pieniądze nie były robione ani ze złota ani z metali szlachetnych, lecz by były wykonane z papieru. Autor *Wiary i miłości* entuzjastycznie przywitał ten pomysł, ponieważ myślał, iż niska wartość materiału, z którego będą wykonane pieniądze będzie powodowała, że ludzie nie będą się do nich przywiązywać, co z kolei wpłynie na szybszy ich obrót. Pieniądze miały być zatem jedynie symbolem własności, umożliwiającym ich łatwiejszą wymianę na inne towary. Hardenberg zdaje się nie brać pod uwagę faktu, że człowiek przywiązuje się także do substytutu własności, współcześnie przecież rzadko realnie posiada się na przykład ogromne połacie ziemi, operuje się raczej abstrakcyjnymi cyframi na kontach czy papierami wartościowymi.

Poglądy Hardenberga próbowano zakwalifikować do rodzaju przedkapitalistycznego antykapitalizmu, jak na przykład uczynił to Ernst Bloch w swojej książce *Das Prinzip Hoffnung*. W świetle Novalisowych poglądów raczej trudno się z tym zgodzić. Więcej racji zdaje się mieć Ulrich Stadler, który dostrzega w argumentacji Novalisa obrót pieniędzmi jako konieczny warunek gospodarczej ekspansji i przez to także konieczny warunek rozwoju kapitalistycznej produkcji<sup>42</sup>. Na potwierdzenie tezy Stadlera można powołać się na zbieżność poglądów Novalisa z niektórymi postulatami Adama Smitha. Nowatorstwo Smitha, jak wiadomo, polegało na tym, iż zauważył, że bogactwo podlega fluktuacjom. Twierdził, że nie polega ono na tym, że posiada się ziemię, lasy, czy złoto (za najbogatszy kraj w czasach Smitha uchodziła Hiszpania ze względu na zasoby złota przywiezione z Ameryki Południowej). Tak było w gospodarce dawniejszej, pozbawionej dynamiki. Zdaniem autora *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* zasobność kraju zależy od wynalazczości, pomysłowości mieszkańców. Smith za najważniejsze elemen-

<sup>40</sup> Novalis, *Poetycyzmy*, przeł. J. Prokopiuk, w: idem, *Novalis. Uczniowie z Sais...*, s. 200.

<sup>41</sup> W poglądzie tym widać, że Novalis wciąż jeszcze tkwi w ideologii oświecenia, wierzy bowiem, iż ludzi można uwolnić z kajdan niewiedzy za pomocą edukacji, pokłada nadzieję w naczelnym hasle wieku filozofów – *illuminatio*.

<sup>42</sup> U. Stadler, *Die Auffassung vom Gelde...*, s. 151.

ty gospodarki uznał pracę i wolną wymianę, a za wymianą opowiadał się także Novalis (wymiana złota, pieniędzy na inny towar). Zdaniem Smitha człowiek posiada wielostronne potrzeby, które chce zaspokajać, a do tego potrzebuje wymiany. Wymiana zaś, zdaniem Smitha, jest najefektywniejsza, kiedy jest wolna. Autor *Bogactwa narodów* posłużył się sformułowaniem *niewidzialna ręka rynku* – jeśli państwo nie kontroluje wymiany, to będzie ona siłą napędzającą gospodarkę. W tym miejscu kończy się zbieżność poglądów obu myślicieli. Słowa Smitha stanowią argument na rzecz leseferyzmu, z którym z kolei się nie zgadzał Hardenberg, dostrzegający potrzebę ingerencji państwa. Autor *Chrześcijaństwa albo Europy* twierdził, iż konieczną naturą każdej instytucji państwowej jest ograniczanie<sup>43</sup>. Novalis poddaje zatem krytyce hasło *Laisser faire* osiemnastowiecznego fizjokratyzmu: *Tymczasem to formalne uznanie popolitego egoizmu jako zasady przyniosło ogromne szkody*<sup>44</sup>. Hardenberg przeciwstawiał się doktrynie fizjokratów także z tego powodu, iż upatrywała źródła bogactwa w rolnictwie, zaś dla Novalisa czołową rolę w rozwoju gospodarki odgrywała wymiana, obrót podlegające kontroli państwa. Fizjokratyzm wreszcie – według Hardenberga – hołduje korzyści własnej, w myśl tej doktryny społeczeństwo jest *sumą jednostek osiągających pełną korzyść, a tym samym maksymalizujących zaspokajanie potrzeb całego społeczeństwa*<sup>45</sup>. Dla Novalisa znaczy to tyle, iż w systemie tym *brutalny egoizm zdaje się nie mieć granic oraz że Żadną miarą nie można go ograniczyć*<sup>46</sup>. Poglądy autora *Aforyzmów politycznych* bliższe są więc doktrynie merkantylizmu, która źródło bogactwa upatrywała w obrocie. Ścisłej, Hardenberg opowiadał się za kameralizmem (jedną z osiemnastowiecznych odmian merkantylizmu w Niemczech i Austrii), charakteryzującym się fiskalizmem, zmierzającym do powiększenia dochodów panującego, postulującym pełne zatrudnienie oraz pełne wykorzystanie sił wytwórczych. Potwierdza to przypadek górnika, który nie tylko w pełni realizuje swoje powołanie, ale który złoto wydobywa po to, by powiększyć zasoby króla oraz królewskiego skarbcza.

Stanowisko Hardenberga w kwestii własności ma wyraźnie charakter dualistyczny. Po pierwsze, możemy ją rozpatrywać w aspekcie realistycznym, w jej praktycznym wymiarze, wówczas poglądy Novalisa należałyby do jednego z nurtów merkantylizmu – do kameralizmu. Po drugie, własność w myśli autora *Kwietnego pyłu* posiada oblicze idealistyczne o wyraźnej proveniencji platońskiej<sup>47</sup>. Oba aspekty własności wpisują się w postulat uniwersalnego

<sup>43</sup> Cf. Novalis, *Wiara i miłość...*, s. 135.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> *Słownik historii doktryn politycznych*, pod red. M. Jaskólskiego, Warszawa 1999, t. 2, s. 189.

<sup>46</sup> Novalis, *Wiara i miłość...*, s. 135.

<sup>47</sup> Chodzi mi rzecz jasna o świat idei Platona, a nie jego „praktyczne” postulaty dotyczące własności, wyłożone w *Państwie*, według których królowie-filozofowie i strażnicy mieli być pozbawieni własności.

systemu, obejmującego całą rzeczywistość, stanowią więc konieczne elementy „idei całości” – *jedno nierozzerwalnie połączone z drugim tak, że, dokładnie rzecz biorąc, nie można by powiedzieć, że istnieje tylko jedno z tych określeń*<sup>48</sup>. Hardenbergowskie rozważania o własności mają oczywiście charakter jedynie spekulatywny. Trudno oczekiwać po nich znaczącego wkładu do współczesnej refleksji o własności, jako że doktryna Novalisa od dawna mieści się prawie wyłącznie w sferze historyczno-ideowej.

---

<sup>48</sup> Novalis, *Poetycyzmy*, przeł. J. Propokiuk, w: idem, *Novalis. Uczniowie z Sais...*, s. 210.

